Rocznik XVIII. Lwów, 15. Czerwca 1905. Nr. 12.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Zaproszenie.

W czwartek dnia 29-go i w piątek 30-go czerwca 1905 r.

odbędzie się we Lwowie, w gmachu Politechniki,
(Sala Prof. St. Nikodemskiego),

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa gorzelniczego,

na które najuprzejmiej zapraszamy wszystkich Członków Towarzystwa, tudzież wszystkich P. T. Panów, interesujących się gorzelnictwem krajowem.

Porządek obrad:

W czwartek 29. czerwca 1905 o godzinie 10-tej przed południem:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa z czynności za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe skarbnika Towarzystwa.
4. Wybór komisyi kontrolującej.
5. Wnioski wydziału Towarzystwa.
6. Sprawozdanie delegatów okręgowych.

W piątek 30. czerwca 1905 o godzinie 10-tej przed południem:

1. Odczyty i pogadanki naukowo-zawodowe.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
3. Wnioski członków Towarzystwa.
4. Uchwalenie miejsca przyszłorocznego zjazdu Walnego Zgromadzenia.
5. Zamknięcie posiedzenia.

W Spasowie 11. czerwca 1905.

Bolesław Jaworski
zast. przewodn.

Antoni Jenik
przewodniczący.

Sprawozdanie ze Zjazdu okręgowego w Siebieczowie dnia 21-go maja 1905.

Zjazd w Siebieczowie odbył się w dwojakim celu, najpierw aby zbadać funkcyonowanie deflegmatora pomysłu p. Franciszka Latawca, a następnie, by przeprowadzić narady i polemikę z praktyki osiągniętej w dobiegającej kresu kampanii gorzelnianej.

Uczestnicy zjechali się dość licznie, furmankami z bliższych okolic, a koleją do Bełza z dalszych stron, a mianowicie przybyli pp.: Henryk Buchelt, Klemens Budzynowski, Edward Fitowski, Piotr Gnypowicz, Juliusz Goldenberg, Hilary Hrankowski, Bolesław Jaworski, Antoni Jenik, Jakób Kamrowski, Kazimierz Machnicki, Tomasz Małecki, Józef Mureńko, Jan Nadolny, Roman Nikodemski, Dawid Nussbaum, Fioryan Pisarzewski, Stanisław Pohler, Tytus Siedlecki, Aleksander Śmieszko, Władysław Staniszewski, Stefan Tokarski, no i gospodarz Franciszek Latawiec, to jest razem 22 członków Towarzystwa.

Posiedzenie, a raczej wystawanie i chodzenie po izbie aparatowej rozpoczęło się o godzinie 6-tej wieczorem, gdyż ze względu na mających przybyć koleją do Bełza uczestników, wstrzymał sie p. Latawiec z odpędem jednego kotła. Odpędem tym był każdy z obecnych mocno zainteresowany i dlatego przy aparacie mierniczym była zawsze taka ciżba, że przewodniczący p. Jenik musiał często prosić o zrobienie miejsca kotłowemu, by mógł odpęd regularnie prowadzić.

Panowie: Jenik, Siedlecki, Staniszewski, Nadolny i Buchelt stanowili komisyę orzekającą i zajmowali się specyalnie sprawdzeniami i zapiskami. Właściwie to wszyscy obecni tejże komisyi uczestniczyli w próbie z całem zajęciem i ciekawością.

Mimo tak licznej, ostrej i skrupulatnej kontroli wynik działalności deflegmatora okazał się bardzo dobrym, gdyż w przeciągu $3^1/_2$ godzin odpędzono 425 litrów okowity o sile 92·2% Tr. Przepływ wódki był zupełnie spokojny i lekki, co jest dowodem, że nie wymagał wielkiego naprężenia pary.

Deflegmator ten w kształcie ściętego stożka jest ustawiony na małej kolumnie lutrynkowej z wewnętrznym systemem rur wodnych w ten sposób prostopadle urządzonych, że pary alkoholowe przechodzą pomiędzy nie z dołu i z góry na dół w około tegoż, aż dokąd się nie wydostaną z ostatniej kondygnacyi do oziębialnika. Słabsze części alkoholowe, jako prędzej skroplone, opadają na dół do kolumny lutrynkowej.

Nie będziemy bliżej określać konstrukcyi tego deflegmatora, bo to jest rzeczą wynalazcy — ale zaznaczamy, że jest on niedrogi, spotrzebowuje bardzo mało wody, i da się z łatwością zastósować do każdego systemu aparatu odpędowego.

Po tem ocenieniu wynalazku p. Latawca rozpoczęło się właściwe posiedzenie, prawdziwie po gorzelniczemu, bo na poddaszu w obszernym lokalu kadzi zaciernej, z której dochodził przyjemny dla gorzelnika łoskot mieszadła, wypędzającego resztki zacieru do kadzi fermentacyjnej.

Zagaił posiedzenie p. Jaworski, delegat okręgu Sokalskiego, a na ogólne życzenie przyjął p. Jenik przewodnictwo obrad Zjazdu. Przewodniczący po stosownej przemowie odczytał swój referat „sprawozdanie z ubiegłej kampanii gorzelnianej*)“ przyczem zaznaczył z naciskiem, że stosunkowo dobre wydatki jakie zdołał osiągnąć, zawdzięcza tylko metodzie Bauera, którą bez przerwy posługiwał się.

Otworzywszy na ten temat dyskusyę, wezwał obecnych do wypowiedzenia otwarcie i rzetelnie swych zdań na podstawie własnych doświadczeń opartych. Każdy niechaj się według swego przekonania oświadczy, którą metodę woli — czy Bauera, Büchelera lub Kuesa, albo czy też jest wciąż jeszcze zwolennikiem naszego starego kwasu mlecznego.

W odpowiedzi rozpoczęła się bardzo żywa dyskusja trwająca przeszło godzinę i byłaby się jeszcze dłużej przeciągnęła, gdyby przewodniczący nie zwrócił uwagi obecnym, na zbyt spóźnioną porę.

Pierwszy mowca p. Buchelt w dłuższej przemowie oświadczył, że próbował robić metodą Bauera, ale zaciery mu nie

*) Sprawozdanie to umieściliśmy w poprzednim numerze. *Red*

odrabiały, więc powrócił do kwasu mlecznego, a gdy i ten nie bardzo dobrze fungował, zastósował metodę Kuesa, z której był zadowolony.

P. Jaworski nie czyni zarzutów żadnemu postępowaniu, lecz zaznacza w swej wyczerpującej przemowie, że chociaż nie jest przeciwnikiem metody Kuesa, ani kwasu mlecznego, to jednak jest zwolennikiem metody Bauera, gdyż się przekonał, że przy odpowiedniem zastósowaniu dawek ekstraktu i kwasu siarkowego, osiąga się zawsze dobre i regularne wydatki spirytusu.

P. Siedlecki nie tylko jako gorzelnik, ale dzierżawca majątku i gorzelni — podaje, że nawet i z mniejszą dawką ekstraktu i kwasu siarkowego — niż ta jaką Bauer wyznacza — można osiągnąć zupełnie dobre wydatki, gdyż — nawet przy zredukowaniu dozy do połowy — miał odfermentowanie zacierów wysoko-stopniowych na 0·8 do 1·2° S.

P. Małecki nadmienia, że p. Guniewicz, gorzelnik w Podhorcach opowiadał mu, iż robiąc metodą Bauera miał z początku bardzo złe wydatki, ale gdy zasięgnął porady u Bauera i pouczony zastósowywał dawki ekstraktu i kwasu racjonalnie, to wydatki wódki bardzo dobrze poprawiły się i trzyma się zatem tej metody stale.

P. Jenik zaznacza, że podobnie działo się także i u p. Amona, gorzelnika i dzierżawcy majątku wraz z gorzelnią w Różniatowie. Z początku czynił on mu wyrzuty, że go zachęcił do robienia tym ekstraktem, ale później, gdy się wyuczył zastósowania dawek, podziękował mu serdecznie za poradę.

P. Jaworski potwierdza przemówienie p. Jenika dodając, że tylko nieumiejętność w zastósowaniu ekstraktu i kwasu może powodować złe wyniki w odfermentowaniu i wydatkach, zaczem jeszcze raz zachwala sposób Bauera.

P. Gnypowicz oświadcza, iż początkowo robił na kwasie mlecznym, ale przy staroświeckiem urządzeniu gorzelni, t. j. przy drewnianym chłodniku, kieracie i przeważnie ręcznej robocie, nie miał dobrego odfermentowania, aż gdy się wziął do zastósowania ekstraktu Bauera z kwasem siarkowym, to odfermentowanie zacierów dochodziło do 0·9° S. zaczem też i wydatki znacznie mu się poprawiły.

P. Pohler określa dość obszernie, że ekstraktem Bauera robił równocześnie w dwóch gorzelniach i w dobrze urządzonej gorzelni w Waniowie nie znalazł znaczniejszej różnicy w wynikach, między kwasem mlecznym a ekstraktem i kwasem siarkowym, ale natomiast w drugiej gorzelni w Kozłowie — metoda Bauera bardzo dobrze mu pomogła, bo z początkowego złego odfermentowania zacierów, doprowadził do 0·8 a czasami wyjątkowo okazywał mu cukromierz do 1·5 S.

Po tem przemówieniu ogłasza przewodniczący dyskusyę jako zamkniętą, prosząc obecnych, by zechcieli omawiać inne — dowolnie obrane — tematy.

P. Jaworski stwierdza, że w wielu gorzelniach niema fachowo ukwalifikowanych zawodowców — w wielu miejscach ani właściciele gorzelń ani kierujący gorzelnicy nie umieją przeprowadzić utartego i rozpowszechnionego obliczenia wydatków ze skrobi, a jako przykład przytacza, że p. Kimmelmann podał taki nonsens rachunkowy do „Rolnika", iż ma 66 odsetek litrowych, podczas gdy okazuje się dowodnie z tego samego rachunku, że Kimmelmann nie ma więcej jak — 55 odsetek.

P. Nadolny zapytuje: Czy wolno robić kwasem siarkowym bez licencyi nabytej od Büchelera?

P. Jenik wyjaśnia, że kwasem siarkowym wolno jest każdemu robić, bo gorzelnicy robili nim daleko wcześniej przedtem, nim Bücheler jego zastosowanie opatentował. Uzyskał on ochronę patentową atoli nie na sam kwas siarkowy, bo do tego niemiał żadnego prawa, ale tylko na stósunek dawki, jakiej się ma używać do danego roztworu cukrowego dla wprowadzenia go w tak zwaną fermentacyę winną.

Mimo tego, jest powinnością każdego, którryby chciał robić na samym kwasie siarkowym, oznajmić to Büchelerowi a względnie Ignacemu Pulayowi we Wiedniu, gdyby zaś przypadkowo ów stósunek kwasu do cukru, jaki jest opatentowany odgadł i według niego robił, natenczas może być pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie prawa patentu.

P. Małecki wywodzi, że Bücheler już przez samo wypośredniczenie proporcyi dawek kwasu do hołowicy uzyskał zupełne prawo własności dla zastósowania go w gorzelniach w jakichkolwiek bądź ilościach.

P. Jenik sprzeciwia się temu, zaznaczając po krótce, że Bücheler mógł tylko swoją metodę używania kwasu w gorzelniach opatentować, ale nie nabył on tem samem jeszcze prawa do wzbronienia używania tegoż kwasu według innej metody.

P. Jaworski łagodzi tę sprawę zaznaczając, że przez zakupno ekstraktu drożdżowego Bauera można robić dowolnie kwasem siarkowym bez opłacania licencyi Büchelerowi, przyczem jeszcze raz określa dobre wyniki przy używaniu ekstraktu Bauera, nadmieniając, co mu powiedział chełmik Dr. Bandrowski, że „ekstrakt Bauera ma tak wysoką wartość, o jakiej sam wynalazca nie ma o tem pojęcia“.

Po dalszych jeszcze pogadankach na ten temat przewodniczący podaje pod głosowanie, za jaką metodą większość zebrania się oświadczy, a wynik był następujący:

Na 22 głosujących oświadczyło się:

Za metodą	Bauera . . .	20 głosów
„ „	Kuesa . . .	2 głosy
„ „	Büchelera . .	żaden.

Przewodniczący p. Jenik prosi obecnych, aby swe sprawozdania podobnie jak on swoje, przesłali do „Gorzelnika“ dla podania ich do szerszej wiadomości, albo je przygotowali jako odczyty na Walne Zgromadzenie.

Dobrze! odpowiedziano gromadnie, ale ilu dotrzyma przyrzeczenia — przyszłość okaże.

Tuż przed zamknieciem posiedzenia p. Siedlecki prosi jeszcze o głos w sprawie administracyjnej Towarzystwa i zaznacza dosłownie: „Są różne fabryki, ale fabryk gorzelników dotąd jeszcze nie było, aż ją otworzył dopiero teraz, członek i skarbnik naszego Towarzystwa p. Jan Stańczykiewicz, ogłaszając w dziennikach, że ma zawsze gorzelników na składzie“. W dalszym ciągu interpeluje przewodniczącego „dlaczego do tej samowoli w naruszeniu statutów dopuścił“, która może być dla p. Stańczykiewicza ubocznem zajęciem, ale stoi w sprzeczności ze statutowymi obowiązkami członka Towarzystwa i z prawami jego przewodniczącego i wydziału.

Przewodniczący tłumaczy się, że nie może za czyny każdego z pojedyńczych członków odpowiadać i co najwyżej może za niestosowanie się do statutów dać przekraczającemu zakres swego działania „upomnienie“, a że dotąd nie podnósił nikt formalnych zażaleń w tym kierunku, więc nie miał prawa przywoływać go do porządku, podaje przeto pod głosowanie: „Czy p. J. Stańczykiewicz wykracza przeciwko statutowi naszego Towarzystwa, jeżeli poleca gorzelników na własną rękę“?

W głosowaniu wszyscy interpelacyę p. Siedleckiego potwierdzili.

P. Siedlecki żali się następnie na Redaktora, że nie podał odpowiedzi dwóch członków Tow. na zapytanie p. J. O. w „Gorzelniku“ umieszczone.

Przewodniczący odpowiedział, że mu o tem nic nie wiadomo, ale musiała być ku temu, jakaś przyczyna, o co zapyta się Redaktora.

Po tych końcowych, nieco dysharmonijnych interpelacyach, przewodniczący podziękował uczestnikom w ciepłych słowach za przybycie na zjazd, to samo uczynił i gospodarz. — Byliśmy wszyscy znużeni podróżą i długiemi obradami — to też ochotnie na gościnne zaproszenie gospodarza, zwróciliśmy się do raźnego załatwienia kwestyi kulinarnej. Tu już w gronie pań, wesoło toczyła się pogawędka towarzyska, przyjemnie zatem i szybko upłynął czas wyczekiwania na pociąg odjeżdżający z Bełza.

A. Jenik, przewodniczący. *Konst. Budzynowski*, sekretarz.

Korespondencye.

Redakcya otrzymała od p. J. Domańskiego z Bołszowiec list, którego treść dosłownie Czytelnikom „Gorzelnika“ komunikujemy, z uwagi na wysoce humanitarny cel, w jakim go napisano:

Bołszowce, 30. maja 1905.

Wielmożny Panie!

Chcąc przysporzyć funduszu na rzecz bursy dla dzieci członków Towarzystwa wza-

jemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, zawarłem umowę z agencyą kopalni węgla w Królestwie Polskiem — Wnym Panem Stanisławem Kozubowskim w Tarnowie. Od pobranego węgla ofiarował on składać prowizyę *po koronie od wagonu.* Raczy przeto Wny Pan — gdy uzna za stosowne — zamieścić pismo, na drugiej stronie skreślone. Z szacunkiem

Jan Domański.

Pismo to brzmi jak następuje:

Do Wielmożnego Pana
Stanisława Kozubowskiego
Agencya kopalń węgla kamiennego w Królestwie Polskiem
w Tarnowie.

Dostawiony węgiel z kopalni „Niwka“, w Królestwie Polskiem, co do wartości kalorycznej dorównywa wartości opałowej najlepszym markom węgla pruskiego, a jest znacznie tańszy, nadal przeto sprowadzać go będziemy na potrzebę gorzelni i mleczarni.

Z powodu strejku w kopalniach węgla w Królestwie Polskiem, udało się sprowadzić tylko $7^1/_2$ wagonów węgla, od których raczył Wny Pan nadesłać na moje ręce, jako prowizyę *siedm i pół koron* na rzecz *bursy dla naszych dzieci.* Za to składam w imieniu dziatwy serdeczne „Bóg zapłać“! Kwotę ofiarowaną wysłałem do Wydziału Centralnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie.

Co podaję do powszechnej wiadomości Szanownym Panom Kolegom, zachęcając Ich, by raczyli popierać węgiel z Królestwa Polskiego, sprowadzany przez Agencyę W. Pana Stanisława Kozubowskiego w Tarnowie — jeżeli sobie życzą, *by fundusz na rzecz bursy naszej* znacznie się zwiększył.

Z poważaniem
J. Domański,
kier. gorz. Państwa Bołszowce

ODEZWA

Do P. T. Panów Delegatów okręgowych i wszystkich Członków Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego!

Znaczenie, dobre imię i powaga naszego Towarzystwa domagają się od Was Szanowni Panowie, byście pomnąc na rozwój Gorzelnictwa polskiego, na godność naszą, jako gorliwych i sumiennych a zarazem inteligentnych pracowników najwięcej rozszerzonego w kraju przemysłu rolniczego, zechcieli należycie przygotować się na Zjazd Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa gorzelniczego we Lwowie w dniach 29 i 30 b. m.

Zawód nasz daje możność poruszenia i omówienia wielu tematów naukowych i technicznych, a wszystkie one dadzą się opracować w sposób odpowiadający dzisiejszym wymogom postępu gorzelnictwa i wiedzy technologicznej, — to też usilnie i gorąco proszę wszystkich chętnych i z zamiłowaniem pracujących zawodowców gorzelniczych o przygotowanie na Walne Zgromadzenie rozpraw i odczytów z zakresu nauki i techniki gorzelniczej.

P. P. Prelegenci raczą operaty swoje zgłosić w pierwszym dniu posiedzenia u podpisanego, w celu ułożenia porządku ich wygłoszenia i następnego poddania opinii Zgromadzonych.

Wiedząc, iż Towarzystwo nasze posiada w swem gronie wielu zawodowo wykształconych i wytrawnych techników gorzelnianych nie — wątpię, że Walne Zgromadzenie nasze obfitować będzie w interesujące i pouczające odczyty i rozprawy zawodowe.

Spasów 11. czerwca 1905.

Antoni Jenik
przewodniczący.

W sprawie spirytusowej.

Widocznie z lwowskiej Izby handlowej pochodzący artykuł zamieściło Słowo Polskie (Nr. 262) pod tytułem powyższym. Autor podaje przyczyny spadku cen spirytusu przytaczając daty statystyczne wyrobu spirytusu w tegorocznej kampanii i kończy radą wyzwolenia się naszego handlu spirytusowego z pod wpływów wiedeńskich spekulantów. — Z uwagi na doniosłość tej sprawy dla krajowego Gorzelnictwa przytaczamy cały artykuł dosłownie:

„Niedawno dzienniki przyniosły obszerne sprawozdanie o derucie na giełdzie amerykańskiej, co do pszenicy, o walce pomiędzy dwoma potentatami giełdowymi Stanów Zjednoczonych i o przyczynach upadku t. zw. „Cornera" pszenicznego, inscenizowanego przez Gatesa, a skutecznie zwalczonego przez Armoura. Przebieg tej sprawy skądinąd bardzo pouczający, dla kraju naszego żadnego prawie niema znaczenia. Natomiast przypatrujemy się od krótkiego czasu formalnemu spadkowi cen w produkcyi, zajmującej się w rolnictwie naszego kraju pierwszorzędne miejsce, nikt jednak dotychczas nie zwrócił na to uwagi naszej prasy i naszego społeczeństwa, jakkolwiek spadek ten wywołały szalbiercze machinacye wrogich nam żywiołów.

Mam tu na myśli nagłe i znaczne obniżenie się ceny spirytusu, a wobec ważności tej sprawy dla naszego kraju, warto chyba zastanowić się nad przyczynami, które wywołały formalny popłoch na targu spirytusowym,

Wiadomość o zabiegach, zmierzających do utworzenia kartelu spirytusowego, zachęciła spekulantów z początkiem roku 1904 do zakupna spirytusu. Gorączka spekulacyjna wzmogła się jeszcze w maju 1904, skoro po wezwaniu do pomocy prezydenta kartelu spirytusowego w Niemczech uchwalono na odbytym z powodu wystawy spirytusowej we Wiedniu kongresie założenie stowarzyszenia na wzór kartelu pruskiego. To było powodem, że w czasie od stycznia do maja z. r. cena spirytusu z kampanji 1904/5 podniosła się z k. 36 do 40 k. paritas Husiatyn. W następnych miesiącach, gdy z powodu posuchy obawiano się braku kartofli, cena spirytusu podniosła się dalej i doszła w październiku 1904 do niebywałej dotąd wysokości, bo do k. 48 paritas Husiatyn.

Wskutek wysokiej tej ceny wzmogła się znacznie produkcya spirytusu, a wzmogła się tembardziej, że obawa nieurodzaju kartofli z powodu posuchy okazała się płonną, zwłaszcza w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, gdzie wynik zbioru kartofli był nadzwyczaj pomyślny. Ale nietylko w Galicyi samej forsowano produkcyę spirytusu, to samo odbywało się nawet na Węgrzech i w Czechach, gdzie wyprodukowano daleko większą ilość spirytusu, aniżeli się można było spodziewać ze względu na zbiór kartoflli, który tam istotnie nie dopisał.

W czasie trwania posuchy posuwano pesymizn aż tak daleko, iż sądzono, że nie uda się nawet gorzelniom rolniczym wyprodukować przyznanego im kontyngentu. Ale i ta obawa okazała się nieuzasadnioną. Wprawdzie w Czechach gorzelnie rolnicze pozostały w tyle z produkcyą kontyngentu o 5000 hektolitrów, ze względu jednak na znaczną produkcyę nadkontyngentowego spirytusu w innych krajach czeskich, jakoteż w Węgrzech i w Galicyi nie ulega kwestyi, że ta ilość kontyngentu przyznaną zostanie innym gorzelniom rolniczym w drodze dodatkowego podziału, przyczem i galicyjskim gorzelniom odpowiednia część przypadnie w udziale. Nadmienić należy, że nawet w tych krajach, gdzie zbiór kartofli wypadł bardzo niepomyślnie, wyprodukowano w kampanii 1904/5 taką samą ilość nadkontyngentowej wódki, jak w kampanii 1903/4.

Skutki wysokiej ceny spirytusu nie długo dały na siebie czekać i ujawniły się w znacznem obniżeniu konsumcyi. W czasie od 1 września 1904 do 31 marca 1905 r. przedstawia się produkcya i konsumcya jak następuje:

Austrya.

	hektolitr.	W porównaniu z r. 1903/4
Wyprodukowano	950.077	—37.056
opodatkowano do konsumcyi	553.000	—24.000

na cele przemysłowe poszło	127.000	— 5.300
eksport wynosił	88.000	— 17.600
Węgry.		
Wyprodukowano	743.800	— 16.000
opodatkowano do konsumcyi	406.700	— 77.000
na cele przemysłowe poszło	78.800	— 8.000
eksport wynosił	6.300	— 28.700

Z powyższego zestawienia widzimy, że podczas, gdy w kampanii 1904/5 zmniejszyła się cała produkcya tylko o 53.000 hl., to konsumcya spadła do dnia 31. marca r. b. o 101.000 hektolitrów. Od dnia 31. marca 1905 konsumcya obniża się w dalszym ciągu i zdaje się, do końca kampanii, t. j. do 1. września 1905 r. ubytek w kunsumcyi będzie daleko znaczniejszy. Wobec tego nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że znajdą się jeszcze na targu znaczne zapasy spirytusu przy otwarciu tegorocznej kampanii, co w połączeniu z zamierzonem ponownem opodatkowaniem spirytusu po 20 kor. na hektolitrze nader ujemnie wpłynie na ukształtowanie się ceny spirytusu z kampanii 1905/6. Zmniejszona konsumcya przy równej prawie produkcyi wywołać niezawodnie musi obniżenie się ceny dotyczącego produktu. To też liczono się z tem w kołach interesowanych, nie spodziewano się jednak, że to nastąpi tak nagle i w sposób tak gwałtowny.

Obniżenie się ceny spirytusu o koron 12 w tak krótkim czasie, wywołało formalny popłoch nawet w tych kołach, które zazwyczaj dobrze są poinformowane. Bo też na ten spadek cen złożyły się inne przyczyny, na które głównie pragnę zwrócić uwagę.

Zniżkę tę spowodowało kilku spekulantów we Wiedniu, którzy opanowują tamtejszą giełdę odnośnie do spirytusu i oni to w sposób sztuczny po należytem przygotowaniu obniżyli kurs tego artykułu. Jeszcze w październiku 1904, wynajęli oni przeznaczone dla spirytusu magazyny w publicznych domach składowych w Wiedniu, uniemożliwiając w ten sposób nabywanie spirytusu tym, którzy nie należeli do ich kliki. W takich okolicznościach podaż nieznacznej nawet ilości spirytusu, wywołać musi spadek ceny dla braku odbiorcy. Wiedząc więc, że nie znajdzie się odbiorca w Wiedniu, wystąpili z podażą i osiągnęli zamierzony cel: napełnili swe kieszenie kosztem naszego kraju.

Galicya wytwarza rocznie blizko pół miliona hektolitrów kontyngentowanej wódki (połowę całego kontyngentu austryackiego), a obroty handlowe w tym artykule we Lwowie w ciągu jednego dnia, są częstokroć znaczniejsze, aniżeli obroty na giełdzie wiedeńskiej w ciągu całego miesiąca.

Wobec tego narzuca się pytanie: Czyż kraj nasz jako środowisko produkcyi spirytusu ma i pod tym względem być zależnym od Wiednia i wydanym pa łup garstce niesumiennych spekulantów. Byłby już istotnie czas najwyższy, aby nasze Izby handlowe wespół z naszemi Towarzystwami gospodarskiemi i czynnikami interesowanymi przystąpiły wreszcie do zorganizowania giełdy we Lwowie. Konieczność wyemancypowania się z pod wpływu giełdy wiedeńskiej dawno już u nas uznano i dopiero niedawno temu tutejsza Izba handlowa przez usta swego nowego prezydenta zapowiedziała, że zamierza przystąpić do powołania do życia takiej instytucyi we Lwowie. Ale czemuż u nas zawsze od słów, w których tylko chęć widzimy tak strasznie daleko do potęgi działania? Wszak tego wymaga dobro naszego kraju, domaga się tego prosty egoizm ekonomiczny.

My przynajmniej, nie mamy sobie nic do wyrzucenia, gdyż od trzech lat doradzaliśmy kojarzenie się wytwórców spirytusu w organizacyę wytwórczo-handlową. Zobaczymy, co w najbliższej przyszłości przedsięweźmie świeżo organizujący się związek właścicieli gorzelń?

Nowy kurs.

Dzienniki krajowe doniosły w zeszłym tygodniu o zamianowaniu przez Wydział krajowy p. Tadeusza Chrząszcza, profesora chemii technicznej w c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie — profesorem akademii rolniczej i kierownikiem krajowej Szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Profesor Tadeusz Chrząszcz jest autorem wielu cennych dzieł naukowych, a praca Jego w nowozałożonej przy c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie *„Stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych“* w wysokim stopniu przyczyniła się do postawienia tego zakładu odrazu na wysokości zadania.

Krajowa Szkoła gorzelnicza w Dublanach wykształciła w ciągu swego istnienia poczesny zastęp techników gorzelnianych na tęgich zawodowców, ale ponad to nie brała wybitniejszego udziału w rozwoju i postępie tak ważnego dla naszego kraju przemysłu gorzelniczego. — Zakres działalności swej spełniała gorliwie w murach szkolnych mało troszcząc się — co się z właściwym przemysłem, dla którego utworzoną została — dzieje.

W ostatnich czasach sfery gorzelnicze nie spotykały się w piśmiennictwie zawodowem z komunikatami szkoły ani też z nadobowiązkowemi pracami naukowo-zawodowemi jej grona nauczycielskiego. — Na zewnątrz cisza zupełna, na wewnątrz ścisłe zasklepienie się w programie naukowym, ot i wszystko, co o szkole gorzelniczej w Dublanach powiedzieć można.

Zamianowanie profesora Tadeusza Chrząszcza kierownikiem tej szkoły zwiastuje nowy kurs, więcej ożywionego ruchu i życia zawodowo-naukowego w tym, tak ważnym dla gorzelnictwa krajowego zakładzie dla szafowania teoretyczną i praktyczną wiedzą gorzelniczą.

Rozmaitości.

Kadzie fermentacyjne zaleca się zaraz po ukończonej kampanii wysmarować karbolineum Avenariusa. Karbolineum wchodzi głęboko w dziurki drzewa i przyczynia się do konserwowania drzewa. Gdy kadzie, w ten sposób wysmarowane, stoją przez kilka miesięcy lata, natenczas nie zachodzi żadna obawa, aby karbolineum mogło szkodliwy wpływ wywierać na fermentacyę — krótko przed rozpoczęciem kampanii dobrze jest wysmarować keramyłem — (środek tej samej natury i skuteczności co montanina, a tańszy) — i nie zmywać go, aby substancye glinkowe — w keramylu zawarte, wypełniły dziurki drzewa. Przed napuszczeniem kadzi zacierem wyczyścić kadź jak zwykle.

Dochody państw z opodatkowania spirytusu. Londyński statystyk zestawił w jednym z tygodników londyńskich ciekawe zestawienie, wykazujące dochody większych państw z opodatkowania spirytusu i przetworów alkoholowych. Zestawienia te dowodzą o ile wyżej są opodatkowani, pod tym względem — Andlicy od Niemców. — Mieszkańcy zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii składają w ogólnej liczbie podatków państwowych 32% opłat pochodzących z akcyzy za spirytualia. — Dochód z tych podatków pokrywa w całości ogromne koszta trzymania i powiększania siły morsk,ej, która stanowi glówny filar potęgi państwa angielskiego. — Podatki od spirytualiów wynoszą robznie olbrzymią sumę: 37,188.000 funtów szterringów, a wydatki na flotę angielską wynosiły w ubiedłym roku 35,476.000 funt. szterl.

Z ogólnej sumy podatków państwowych w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki, wynoszącej 139,952.000 funt. szterl. przypada na akcyzę ze spirytualiów 40,700.000. funt. szterl. — czyli 29% — zatem Jankesi są pod omawianym względem niżej opodatkowani — niż Anglicy.

W Kanadzie pochodzi 19% ogólnego podatku z opodatkowania napojów alkoholicznych.

W Holandyi przypada również 19% W Rosyi, Francyi, Belgii, i Szwecyi po 18%.

W Niemczech tylko 5% We Włoszech, Serbii, tudzież w innych państwach stosunek ten wynosi najmniej, bo tylko 2%.

Rada przyboczna dla opodatkowania spirytusu. 18 i 19 zm. odbyło się w Minist. skarbu, pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernackiego, posiedzenie Rady przybocznej dla spraw opodatkowania spirytusu, w której wzięli udział jako reprezentanci Galicyi: dr. Roman Wawnikiewicz (Lwów), Leopold Baczewski, członek Izby handlowej i fabrykant (Lwów), właściciel dóbr Karol Czecz de Lindenwald (Bierzanów), Juliusz Frommel (Dublany), członek Izby handlowej dr. Henryk Szarski (Kraków), Prezydent lwowskiej Izby handlowej Samuel Horowitz (Lwów). Przedmiotem obrad była kwestya rewizyi rabatów z powodu ubytku przyznanych według w użyciu będących postanowień co do opodatkowania wódki. Wszyscy przyznali, że w szczególności obecny wymiar maksymalny rabatu dla ubytku przy transporcie i rafinowaniu, dzisiejszym stosunkom już nie odpowiada, wobec tego, że faktyczny ubytek jest o wiele mniejszy niż obecna rabat maksymalny. To daje sposobność do niezbyt czystej manipulacyi tajemnego usuwania znacznych ilości spirytusu pod pokrywką ubytku, przez co ponosi szkodę nietylko skarb państwa tracąc dużo podatku, ale i uczciwa konkurencya.

Zatem znaczna zniżka dotychczasowego wymiaru maksymalnego ubytku przy transpor-

cie i rafinowaniu jest usprawiedliwoną i pożądaną. Co się tyczy ubytku przy wyrabianiu, to uznano również, że żeczywisty ubytek w nowych gorzelniach nigdy nie dochodzi do cyfry wymiaru maksymalnego. *Rolnik.*

„Abundex“. – Kotły parowe. *Zeitsft der Dampfkessl-Unt. u. Vers. Ges.* z kwietnia str. 38 podaje wyniki otrzymane przy zastosowaniu w kotle parowym nowego przyrządu „Abundex“. Przyrząd ten składa się z ułożonych za sobą w rurze płomiennej szamotowych stożków ściętych, które płynące rurą gazy odchylają ku ścianom rury, nie pozwalając im krążyć w środku. Ażeby zbadać działanie aparatu, wykonano na tym samym kotle dwie dokładne próby, jedną przed wstawieniem, drugą po wstawieniu przyrządu, przyczem starano się, aby warunki próby były jendakowe. Okazało się, że przy użyciu „Abundexa“ temperatura gazów u wylotu z kanałów ogniowych była przeciętnie około 50°C niższa, zawartość bezwodnika węglowego większa; ilość użytecznie ścianom kotła oddanego ciepła wynosiła w pierwszym razie 58·3%, w drugim 64·3%, skutek użyteczny był o 10·3% lepszy. Szczególnie przy ruchu forsownym przyrząd okazywał się korzystnym, zaletą jego było także prawie zupełne usunięcie dymu, który się spalał na rozżarzonych stożkach szamotowych. Podnosząc te korzystne wyniki próby, zaznacza referent konieczność przekonania się po dłuższem użyciu „Abundexa“ jaka będzie jego trwałość. Ze względu na zapas ciepła, jaki stożki szamotowe rozżarzone zawierają, kończy się zasilanie kotła paliwem przy końcu roboty dziennej przynajmniej o pół godziny wcześniej niż zwykle, aby stożki miały czas ostygnąć o tyle, żeby po wstrzymaniu ruchu nie wpływały na zbytnie podnoszenie się ciśnienia pary w kotle.

(*Czas Techn.*).

Koniec ze spirytusem z fekalii. Od kilku lat niepokoili się właściciele gorzelni rolniczych, iż spirytus z fekalii będzie mógł z czasem do pewnego stopnia robić konkurencyę spirytusowi z ziemniaków. Wynalazca pomysłowy Dornig umiał znalaść nabywców na akcye aż do wysokości 66,000 mk. i z taką pewnością siebie występował, iż najpoważniejsze instytucye, do których też i berlińska stacya doświadczalna zalicza się, zajmowały się wynalazkiem czyniąc go przedmiotem badań naukowych. W końcu wykazało się, iż Dornig w sposób oszukańczy dodawał da aparatów alkohol a z kwestyi naukowej zrobiła się kwestya prawna, której ostatecznym wynikiem jest zasądzenie Dorniga na dwa lata więzienia, 1500 mk. kary pieniężnej i utratę praw honorowych na pięć lat. Afera ta będzie dla niesumiennych wynalazców nauczką, iż podstawą każdego interesu powinna być uczciwość. (*Przegl. gorzel.*).

Wolne posady:

Gorzelnika rocznego, zdolnego i młodego kawalera, poszukuje się do większej gorzelni. Wrocie zajętym będzie w kancelaryi zarządu. Płaca roczna 1000 Koron, mieszkanie, opał i światło.

Bliższa wiadomość Administracyi „Gorzelnika“.

Zarząd dóbr Rogóżno p. Ożomla, poszukuje **gorzelnika**. Umowa roczna. Posada do objęcia **zaraz**. Zgłoszenia pisemne.

Gorzelnia systemu Pauksza przyjmuje **na praktykę kampanii 1905/6.**

Zgłoszenia pisemne przyjmuje kierownik gorzelni Państwa Bołszowce p. loco.

Poszukują posady:

Praktykant gorzelniany poszukuje posady pomocnika od 1 lipca 1905. Zgłoszenia pod adresem: M. Reiser w Żniatynie p. Hulcze.

Gorzelnik, lat 33, stanu wolnego, z kilkunastoletnią praktyką, dokładnie obznajomiony z wszelkiemi aparatami, szczególnie Pauksza, z dobremi poleceniami, z egzaminem rachunkowości państwowej, poszukuje posady. Może objąć posadę rachmistrza lub buchaltera we większym Skarbie razem z gorzelnią. Zgłoszenia do Administracyi „Gorzelnika“ pod F. S. 43.

Poszukuję posady gorzelnika od 1 lipca 1905 za umową roczną. J. Goldenberg, kierownik gorzelni. Żniatyn p. Hulcze.

Adres skarbnika Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego:

Jan Stańczykiewicz kier. gorzel. w Chorzelowie o p. loco.